

Ted Danney to wulkan pomysłów. Niektóre na pozór graniczą z szaleństwem. Jedne trafiają do kosza, inne wdraża się do produkcji. W ten sposób w świecie hi-fi dochodzi czasem do małych rewolucji.

Mariusz Malinowski

Mała rewolucja Synergistic Research Element

Pod koniec ubiegłej dekady Danney poświęcił się projektowi badawczemu, który nazwał Galileo. Jego celem było stworzenie najlepszego na świecie kabla, a właściwie systemu połączeń. Za projektem stały: filozofia kosmosu, teoria strun oraz setki godzin przygotowań i eksperymentów. Efekt jest szokująco drogi, a jego wersję oszczędnościową testowaliśmy w „Hi-Fi i Muzyce” (Galileo Universal, „HFiM 7-8/2011”).

Przygotowania

Jednym z etapów tamtego projektu było poszukiwanie jak najlepszych surowców do budowy nowego systemu. A dokładniej – zbadanie zachowania metali przewodzących w postaci czystej i ich wpływ na brzmienie. W tym celu Danney przygotował 12 kabli, każdy z przewodnikiem innego rodzaju, i zamknął je w izolowanych teflonem rurkach, w których rolę dielektryka pełniło powietrze. Dodał aktywne ekranowanie, poddał procesowi Quantum Tunneling (elektrowstrząsy o napięciu około 2 mln woltów i niskim amperażu), długotrwałemu wygrzewaniu w specjalnej wygrzewarce do kabli, a gdy miał już pewność, że przewody zostały optymalnie przygotowane – rozpoczął sesje odsłuchowe.

Każdy kabel był oznaczony losowo wybranym kodem, tak aby słuchający nie wiedział, co jest „w środku”. Odsłuchy wyłoniły trzech zwycięzców. Okazało się, że sygnał najlepiej przewodzą miedź – klasyka, srebro – klasyka i... wolfram – mała rewolucja. Danney doszedł do wniosku, że niezależnie od samego projektu Galileo wprowadzi przy okazji nową linię kabli. Tak narodziła się seria Element.

Element

Aktualnie tworzą ją trzy łączówki i odpowiadające im przewody głośnikowe. Najniżej w cenniku lokuje się Element Copper (z przewodnikiem miedzianym), dalej Element Tungsten (z wolframu; tungsten to anglosaska nazwa tego metalu), na szczycie zaś umieszczono Element Copper Tungsten Silver, w skrócie CTS (z przewodnikami wszystkich trzech rodzajów).

Premiera nowych kabli odbyła się jesienią 2011. Krążyły pogłoski, jakoby Ted Danney był tak zachwycony swoją nową ideą, że planował zrezygnować z serii Tesla. Jeśli się to jednak stanie, to raczej nie z dnia na dzień. Rok po premierze Elementów Tesla pozostaje w firmowej ofercie.

Zresztą, moim zdaniem, taki ruch niekoniecznie musi się opłacać. Po pierwsze, Tesla oferuje znacznie większy wybór. Po drugie, tak demonstracyjne pokazanie, że nowe deklasuje stare, stawia pod znakiem zapytania sens całej wcześniejszej egzaltacji towarzyszącej Tesli, włącznie z deklaracjami o najlepszym kablu na świecie, jakim miał być Apex. Według aktualnych zachwyty Element Copper, czyli najtańszy model nowej linii, przebija brzmieniowo Apeksa i to przy około trzykrotnie niższej cenie. Byłoby w dodatku kompletnie niezrozumiałe, że udany produkt zrobiony mniejszym kosztem wycenia się stosownie do jego finalnej jakości brzmienia, a cena za-

może być tuningowany wspomnianymi wyżej tulejkami z diodą (Enigma Bullets) w trzech wersjach: czarnej, szarej i srebrnej. Według deklaracji producenta użycie czarnej skutkuje dociężeniem brzmienia, a srebrnej – jego rozjaśnieniem. Gotowe kable są poddawane dwuetapowemu procesowi Quantum Tunneling (oddzielnie dla żył roboczych z uziemieniem, a oddzielnie dla układu aktywnego ekranowania, z wyjątkiem zasilacza). Nowością jest wykorzystanie powietrznego dielektryka, zamkniętego w teflonowych rurkach.

Kable są bardziej giętkie w stosunku do innych modeli Synergistica, z którymi miałem styczność. Miedź i srebro



Aktywne ekranowanie działa dopiero po podłączeniu do zasilacza. Polski dystrybutor na czerwono oznacza prawidłową polaryzację wtyczki. Na zdjęciu: Tungsten.

wiera firmowy know-how. Podejrzewam jednak, że producentowi chodziło o zasugerowanie wyższości nowej serii nad starą w jej starszej wersji. Bo z wprowadzeniem na rynek modeli Element Tesla została stuningowana. Układ aktywnego ekranowania wzbogacono o tzw. Enigma Bullets.

Seria Element bazuje na technologiach już sprawdzonych. Geometria splotu to Tricon (teraz trzeciej generacji). Zastosowano układ aktywnego ekranowania, w którym ekran kabla jest podłączony do zewnętrznego zasilacza. Układ ten

występują w postaci monokrystalicznej o czystości 4N, natomiast wolfram – 2N.

Poszczególne modele łatwo odróżnić: Copper tworzy jedna wiązka przewodów w zewnętrznym oplocie, Tungsten – trzy, a CTS – cztery. Jak są zbudowane w środku, nie będę opisywał, bo pomimo najszerszych chęci nie byłem w stanie zrozumieć wyjaśnień producenta. Przynajmniej jednak, że Element Tungsten to najprawdopodobniej pierwszy w historii hi-fi przewód wolframowy wdrożony do seryjnej produkcji.

Wrażenia odsłuchowe

Test został przeprowadzony w systemie złożonym z elektroniki MBL Corona (C51/C31), monitorów Dynaudio Contour 1.3 mkII i kabli głośnikowych Shunyata Anaconda Z-Tron. Do dyspozycji



Każdy model nowej serii występuje w wersji RCA i XLR. Na zdjęciu: Copper.

chwilami prawie oleista, góra natomiast bogata i pobłyskująca, ale skonfigurowana bezpiecznie, bez zapuszczania się w rejony, w których łatwo o przerysowanie. Copper gra dźwiękiem pełnym, z audiofilskim rozmachem i potęgą.

Zamiana na Tungstena od razu zmienia obraz. Ogromna masa zostaje zredukowana, a dotychczasowe zdecydowanie – podkreślone potworną szybkością. Do tego dochodzi przejrzystość, któ-

miałem łączówki, zarówno w postaci RCA, jak i XLR, przy czym do porównań wykorzystałem te drugie.

Odsłuchy rozpocząłem od modelu najtańszego. Jego klasa i wyrafinowanie rzeczywiście okazały się niespodzianką. Niedawno recenzowałem srebrnego Apeksa LE, flagowy dotąd interkonekt Synergistica, z którym Copper rzekomo z powodzeniem konkuruje. Pomiędzy testami był przynajmniej miesiąc przerwy, więc nie miałem możliwości przeprowadzić bezpośredniego porówna-



ra nie tylko odsłania nieco więcej góry, ale przede wszystkim wprowadza o wiele więcej powietrza. Jest to kabel, który otwiera scenę. Mało tego, ze swobodą oddaje jej wielkość i oddech. Bardzo precyzyjna lokalizacja dopełnia obraz. Wizytówką Tungstena na pewno jest stereofonia. Na uznanie zasługuje także dynamika. W porównaniu z Copperem Tungsten idzie w górze pasma o krok dalej, ale nie próbuje konkurować w dziedzinie basu. Barwy są nieco bardziej rozwodnione. Dźwięk – nieskrępowany i swobodny, a po bezpośredniej przesiadce z Coppere – odczuwalnie lżejszy i bardziej relaksujący.

Podłączenie CTS-a okazało się kolejnym etapem w drodze do maksymalnej przejrzystości. Dodanie srebra pozwoliło pokazać górę pasma w sposób referencyjny. Dopiero tutaj sopranu rozbłyskują pełnym blaskiem i całym swoim bogactwem. Aż się czuje, że w górze pasma kabel pokazuje absolutnie wszystko. I przy

nia. Ale i tak mogę powiedzieć, że nigdy bym w ciemno nie wycenił Coppere na „jedyne” 6 tysięcy zł. Jego zalety są godne wyższej półki.

Największe wrażenie robi łatwość, z jaką radzi sobie z przetwarzaniem dowolnej ilości basu. Ogromna masa

Można się pobawić tulejkami. Na zdjęciu: CTS.

(oczywiście tylko wtedy, kiedy nagranie taką masę zawiera) i zwinność niskich tonów łączą się z ich zdecydowaniem i solidnością. Średnica jest soczysta,

okazji zachowuje w tym rejestrze nieskazitelną precyzję oraz delikatność. O tym, że nie popada w żadne przerysowanie, nie będę nawet wspominał. Stereofonia pozostaje taka sama jak w Tungstenu, ale teraz mamy więcej masy – na remis z Copperem. W rezultacie CTS nie jest już tak napowietrzony. Ale to mała cena za jednoczesne dociążenie dołu i wyciągnięcie góry. CTS to na pewno kabel łączący najwięcej zalet. Jest najbardziej zrównoważony i wprowadza najmniej własnej sygnatury do odtwarzanej muzyki. Założeniem CTS-a było połączenie basu i mocy miedzi, przestrzeni wolframu i wyrafinowanej góry srebra. I to się Danneyowi udało.

Nie zapomnijmy, że zmianą tulejek możemy delikatnie modyfikować brzmienie. Odsłuch podstawowy został przeprowadzony z tulejkami szarymi, czyli w konfiguracji z założenia najbardziej neutralnej. I tego dotyczy dotychczasowy opis. I choć zmiany są minimalne, to jednak trochę bardziej odpowiadała mi zamiana na tulejki srebrne, gdy podłączony był Copper, a na czarne – kiedy grał Tungsten. W trakcie odsłuchu CTS-a nie czułem potrzeby żadnej dodatkowej

ingerencji. Ale należy pamiętać, że na tym poziomie subtelności wszystko zależy od indywidualnych preferencji słuchacza.

Odsłuch wykazał wyraźne różnice pomiędzy kablami. Jednak cennik wprowadza tu trochę zamieszania. Nie sądzę, aby różnica w cenie pomiędzy Copperem i CTS-em (zupełnie oczywista ze względów technicznych) odzwierciedlała odpowiadający jej skok jakościowy w brzmieniu. Wszystkie modele są świetne, z tym, że jeśli uznamy CTS-a za wycenionego adekwatnie do jego jakości, to cenę Tungstenu określiłbym jako promocyjną, a Coppera – dumpinową. Pamiętajmy też, że nie w każdym systemie CTS okaże się lepszy od Coppera. Bo amerykańska firma jest znana z tego, że „różnicuje” swoje przewody – zależnie od rekomendowanego zastosowania. Co nie zmienia faktu, że pominięcie w poszukiwaniach Synergistica byłoby niedopuszczalnym zaniedbaniem.

Konkluzja

Ted Danney potrafi wykorzystywać szalone pomysły do projektowania wy-

bitnych produktów. Fantazja ludzi takich jak on to niezbędny składnik technologicznych odkryć. Użycie wolframu jako przewodnika w kablu należy dziś na pewno uznać za małą rewolucję. Czasu pokaże, czy nie stanie się ona kiedyś przełomem większym niż się tego spodziewamy.

Kable Synergistic Research Element

Ceny:	
Element Copper:	5940 zł (RCA), 6390 zł (XLR)
Element Tungsten:	9740 zł (RCA), 10190 zł (XLR)
Element CTS:	17820 zł (RCA), 18270 zł (XLR)

Synergistic Research Element Copper:

Ocena brzmienia:	hi-end
Jakość/cena:	-

Synergistic Research Element Tungsten:

Ocena brzmienia:	hi-end
Jakość/cena:	-

Synergistic Research Element CTS:

Ocena brzmienia:	hi-end
Jakość/cena:	-

The advertisement features a central image of a silver Baltlab amplifier with a large volume knob and several input buttons. To the left, there's a close-up of a trumpet. Below the amplifier, there are images of audio connectors (XLR and Input 6) and a circuit board. The text 'inspirowany muzyką' is written in a large, orange, lowercase font across the bottom. A gold award medal from 'Hi-Fi Magazyn roku 2009' is visible in the top right corner.

inspirowany muzyką

BALTLAB Ul. Wajdeloty 10/1, 80-437 Gdańsk, tel. (058) 341 2320, 0601 986 508, www.baltlab.pl